



Narodziny Ateny

Patryk Daniel
Garkowski

Narodziny Ateny

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Narodziny Ateny

ISBN: 978-83-8386-235-4

Data wydania: 8 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Narodziny Ateny

Ach, słyszę całkiem wyraźnie, choć niezupełnie doskonale
dochodzące,
wibrujące,
falujące
spoza obrębu mego ojca
starczych oraz zwiędłych
tkanek mózgowia
nader nieprzyjemne dźwięki:
jęczenia,
wycia,
zawodzenia...

To słyszę z pewnością mego ojca - Zeusa.

To on tak wyje.

To on tak cierpi.

Wydaje mi się, jakby mój ojciec - bóg - był
niczym kręcąca się w kółko małpeczka-zabaweczka.

Z pewnością główka go boli bardzo, bezbrzeżnie...

Nawet i wszechmocną, boską istotę
dotknąć może straszna, kolosalna boleść...

Zeusa boli konkretny zakątek -
ja mam na myśli ojcowską głowę...

Oto zalegam w mej zbroi twardej niewygodnie skulona,
zalegam od dawna
w neuronalnych,
ojcowskich
splotach...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Jestem neuronami ojca zbyt silnie okręcona.
Chciałabym bardzo z ów miejscem się rozstać...

Ja
serdecznie
mam
dosyć
tego
starczego,
ojcowskiego
mózgowia!

Grzęzną ja tutaj w pełni przytomna.

Na wyskok prężny jestem gotowa,
ale, niestety,
ach, niestety,
wciąż mnie blokuje
od dawien
dawna
ojcowska,
tkankowa,
nerwowa
zapora,
obrzydła,
okropna
budowla
pełna
papkowego
błotka...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ja nie chcę tutaj na zawsze pozostać.
Nie jest ze mnie żadna córka wyrodna...
Chciałabym z ojca wyfrunąć jak sowa.
Chciałabym bardzo z ów gniazdem się rozstać!

Chciałabym ojcu dostarczyć ulgi.
Lecz zamiast tego dostarczam mu bólu!

Ja wiem,
kiedy trzeba
opuścić ojcowskie gniazdo!
Lecz mnie linami
neuronów
w tym gnieździe
uwiązano...

Nie chcę bólu ojcu sprawiać.

Ale czasem
trzeba
bólów
różnych
ojczulkom
wszelakim
przysparzać...

Gnieźdzą się niczym dżdżownice bardzo biedni ludzie
w swych
ubogich, śmierdzących,
nieodpornych
na
żywiolowe
klęski
norach.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

A ja jestem do nich całkiem teraz podobna...

Chociaż pochodzę od wielkiego boga...

Mój ojciec kolosalnie teraz cierpi!

Niech więc ktoś pomocy mu natychmiast udzieli!

Mój ojciec musi nieziemsko cierpieć.

Rękami swymi swą główkę klepie...

Drapie i klepie,
drapie i gniecie...

Zaraz
on
swoją
główkę
rozedrze!

Na strzępy
rozedrze.
Rozwałkuje
jak ciasto.
Na płasko.

On jest teraz niczym jakiś straszny szaleniec!

Boję się o niego,
obawiam
się
wielce!

Zaraz swą główkę mój tatuś rozedrze...

Niech mu ktoś przyjdzie z pomocą w potrzebie!

Straszliwy ból przeszywa jego biedną, starczą głowę.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ból niepojęty
przenika,
przeszywa
całą
jego
istotę...

Cóż to musi być za boleść! Z bólu jego główeczka musuje i płonie!

Niech sfrunie do niego odpowiedni fachowiec!
ażeby mu rozbić, zniszczyć ów cierpiącą głowę
- puszczkę z dojrzałym seksualnie płodem -
na miazgę
siekierką,
toporkiem,
kilofkiem
bądź
młotkiem.

Jestem dla ojca niczym podła torbiel!

Mój ojciec z szaleństwa ryje, wyje i mamrocze!

Ja
mniemam,
ja
sądzę,
że
mój
drogi
ojciec,
ach,
właśnie
teraz

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

z bólu
traci
swą
niebiańską
głowę,

że
on
traci władzę
nad
swym
własnym,
boskim
ciałem,
a
głównie
nad
własnym,
boskim
mózgowiem...

Oto Zeus atakuje, uciska swymi dłońmi rozpaloną bólem głowę;
dłonie on przykłada wściekle do płonącej z bólu głowy -
do orzecha rozpalonego niczym dręczone w kuźni żelazo,
dręczone przez nastoletniego, zahartowanego pracą chłopczyka-czeladnika,
chłopca wysokiego, wulgarnego i aroganckiego,
chłopca z bardzo spoconymi, nader śmierdzącymi stopami...

Mój ojciec musi nieziemsko cierpieć.

Tak... Najwidoczniej on musi...

Ale ból go, być może, uwzniośli...

Może cierpienia dodadzą mu skrzydeł...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Czasami ból jest po prostu potrzebny,
ażeby latorośl (a zatem drogie dziecię)
w przyszłości
odpowiednio
doceniał
rodziciel
płci męskiej
bądź żeńskiej.

Ale co ja tam wiem...

Jeszcze
przecież
nie
narodziłam
się...

Wściekły Zeus pragnie wrywać sobie całe kępy
swych białych jak mleko apetyczne włosów
z wrzącej od bólu,
spienionej,
musującej,
chybotliwej,
podskakującej
na różne kąty,
w ogromnym szaleństwie,
głowy.

Wielki ból potrafi nawet bóstwo doprowadzić do rozpaczy...
zachęcić/zmotywować do działań nieracjonalnych...
behawiorów nielogicznych,
na rozumie
zupełnie
nie opartych...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Czuję wyraźnie jego starczych dłoni
rozpaczliwy,
wcale nie powitalny,
ucisk, nacisk,
uwiąd
starczy,
gniejący
napływ,
pozbawiony jakiegokolwiek chuchania delikatności...

Tak to się córki nigdy nie wita...
Bynajmniej tak sędzę...

Niewiele przecież jeszcze wiem.

Jeszcze

ja nie

ekspłodowałam

na ów

padół

łez...

(Nawet i Olimp takim padołem, naturalnie, jest.)

Po prostu czuję całą sobą, jakby mój ojciec Zeus pragnął się pozbawić

pełnej grymasów,

pełnej szaleństwa,

gorącej,

musującej

głowy.

Takie rzeczy się czuje, naprawdę...

Wiem, co ja mówię...

Moja główka, w hełmik metalowy zakuta, pracuje...

ach, nader wydajnie pracuje...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ja odbieram świetnie zmysłami, iż Zeus pragnie oddzielić ów ważką część
(czyli swój starczy łeb)
od swego
zużytego,
chrześzczącego
korpusu.

Od całej reszty uwiędłego starością, okropnego, trzeszczącego straszliwie ciała.

Jego ciskające gromy oczy są nad wyraz niespokojne...
(Tak bynajmniej ja sądzę;
widzieć mego ojca wcale przecież w tej chwili nie mogę.)

Absolutnie nie chciałabym spoglądać w tak nieżycziwe, nieprzyjazne oczyska,
miotające strasznymi iskrami szaleństwa...

Nic nie poradzę, że mam takiego ojca.
Muszę się z tym chyba pogodzić...

Doprawdy, odczuwam od pewnego czasu spore podniecenie.

Zaraz przecież nastąpi - dla mnie - moment ważny oraz doniosły,
moment mojego wybuchnięcia,
wyzwolenia się,
wyrwania
z
czeluści,
z jarzma
głowy
wstrętnego
starca,
starego
bydlęcia,
obrzydłego pryka,

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

wielkiego szaleńca,
łajdaka,
okropnego,
zatwardziałego,
śmierdzącego
spalenizną
ojca-
tyrana.

Zmartwienie mi się odrobinkę udziela,
tak, tak,
to chyba jasne jak piorun...

Tak to chyba można określić...

Nagle ja słyszę jakiś krótki,
metaliczny
komunikat językowy,
niczym bezmyślny,
nieracjonalny
metal
mowy,
grzmiący,
ryczący.

Oto pada polecenie - to krótki, świdrujący wrzask,
brzmiący nad wyraz nieludzko,
w istocie bardzo zwierzęco...

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

To Zeus okropnie ryczy na Hefajstosa,
ryczy jak zraniony dotkliwie przez myśliwego zwierz,
domaga się Zeus, ażeby przybysz (bóg Hefajstos) niezwłocznie
rozbił
mu
łeb.

Niczym najzwyklejszy orzech,
niczym prastarą, roślinną łupinę,
już rozchodzącą się ze starości w szwach.

Zręczny bóg Hefajstos wykonuje padłe polecenie natychmiast.
On rozbija główkę Zeusa jednym świszczącym błyskiem
mocarnego,
ratującego,
niechybiającego
nigdy
narzędzia.

Głowa wszechmocnego Zeusa pęka od razu niczym mały orzeszek,
trzaska ona niczym zapalka,
rozpryskuje się niczym mały, maleńki robaczek
zdeptany
przez
aroganckiego i okrutnego nastoletniego chłopca
ze spoconymi bezbrzeżnie stópkami.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Z głowy Zeusa
uwalniają
się
pióropusze,
gwiazdne
mapy
materii.

Już,
raptownie,
szybko
rozrywam
starczy,
uwiędły
kokon
mózgowia!

Już,
natychmiast
wyrywam
się,
wyskakuję,
eksploduję
w pełnej zbroi,
w pełnym rynsztunku bojowym
z
grzęzawisk
nerwów,
z tkanek
neuronowych
systemów!,
z

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

obrzydłych
bagnisk
plugawych,
erotycznych
żądź
ohydneho
starca!

Hop!
W górę!
Gul, gul!
Ach!

Ja
wyskakuję,
wrywam
się
ze
splątanych
korzeni
obrzydliwych
i mętnych
galaktyk
wyobrażeń.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ja

mogę dostrzec w ciągu mikrosekundy:
fundamenty prymitywnych, biologicznych odruchów,
galaktyki wirujących, starczych impulsów,
wspomnienia starca obracane w mroczne popioły,
mgławice, układy myśli skłębionych,
konstelacje obrzydłych dążeń umysłowych,
sektory starczej, obrzydłej wyobraźni,
mądrości pozornej nadęte fasady.

Rozciągnięte maksymalnie,
do wszelkich granic,
olbrzymie, rozroste
gwiazdne mapy
pragnień,
dążeń,
aspiracji.

Marzeniowe, dumne, wypinające się
jak pióropusze
kartogramy.

Ja

uciekam jak najszybciej to tylko możliwe
elektrycznymi
prądami-
impulsami.

Podążam

jak
najszybszymi
drogami-
skrótami.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ja
nie
chcę
dokładnie
wszystkiego
widzieć.

Ach, doprawdy,
nie ma takiej potrzeby!

Nie,
dziękuję.

Nie chcę wszystkiego widzieć,
co w głowie mego ojca
sterczy,
siedzi
czy
szumi.

Oto
czasami
piękne,
przecudowne
światło
wiedzy,
rozumienia,
pojmowania,
światło
rozumu
jaskrawe
może
odpychać,

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

po prostu

odstręczać...

(Będę o tym stanowczo wiedziała na przyszłość,
będę o tym na przyszłość pamiętać.)

Ja

widzę i błyskawicznie mijam:

wzburzone galaktyki obrzydłych wnioskowań,
owłosione labirynty niezdrowych, erotycznych obłądów,
chyboczące się gmachy starczej pamięci,
rozpadające się wieże osobistych percepcji,
ról społecznych próżne, kruszące się postumenty,
owrzodziałe głupotą nerwowe akweny,
plugawych wspomnień wstrętne kolumny,
akwedukty starczej i zwiędłej dedukcji,
sposprzeżeń nielogiczne, niemądre filary,
zgniłe bezbrzeżnie neuronalne rozgwiazdy,
zbutwiałe doświadczeń prastare mosty,
gnijące od żądz spragnione żywioły,
neuronowe mgławice wzburzonej materii,
otwarte na oścież bramy refleksji.

Ach,

nareszcie!

W końcu,

nareszcie!

Witaj, kochany świecie!

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Ja witam ciebie, mój drogi świecie,
w zbroi
protekcyjnej,
ochronnej,
pełnej.
(Aż taka głupia to ja nie jestem,
ażeby
na
ów
podły,
wstrętny
świat,
na
ów
wstrętny
padół
łez
wychodzić,
wybuchnąć
bezbronna
czy
naga...

Muszę być zawsze gotowa na wszelkie, wszechobecne zło!
Zło się panoszy nawet na Olimpie
- to chyba w pełni jest oczywiste?
Nie tylko wśród śmiertelników, w ich przestrzeniach jest ono.)

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Dzień dobry, mój drogi ojczulku!
Przepraszam ciebie najmocniej,
że
przysporzyłam
ci
taką
moc
porodowych
bólów
mym
ruchem,
wznoszeniem,
postępowym
naporem...

Ty nie czyń mi, proszę,
żadnych
wyrzutów.

Trwam
teraz
w
bolesnym
wobec
ciebie
skurczu-
współczuciu.

Patryk Daniel Garkowski:
Narodziny Ateny

Na swoją obronę ci powiem szczerze,
że
staralam się
bardzo
wybierać
jak
najwięcej
najlepszych,
najszybszych
skrótów!

Twoja główka zaraz się cudownie zasklepi!
Gniewać się na mnie nie ma potrzeby!

Twa główeczka boska za chwilę sama się uleczy.
Złościć się na mnie nie ma potrzeby.

Ech, nawet nie pytaj mnie, mój drogi ojczy,
dlaczego paraduję w zbroi płytowej...
Po coś noszę ów ciężką zbroję,
mój drogi, kochany, gromowładny ojczy.

Muszę ja stale przebywać,
trwać
w zbroi
na
świecie
tak
wstrętnym
i podłym...
serca zupełnie pozbawionym...